№ 131. Kraków 28 Lipca.—Sobota. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 groszy.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Warszawa. NPan wczoraj o $8^{3}/_{4}$ wieczorem, przybył z Petersburga do Warszawy. W orszaku J. C. K. Mości, znajduje się jen.-adj. hr. Orłow.

— Urzędnik do zleceń Moskiewskiéj komisyi komisoryackiéj Chodykiewicz, przeznaczony został na ober-krigs-komisarza kwatery głównéj armii czynnéj.

— Sztabs-kapitan bateryi 3ciéj artyleryi konnéj lekkiéj, Kratz, adjutant naczelnika sztabu J. C. Wysokości jen. feldzm. przeznaczony został do szczególnych zleceń przy naczelniku artyleryi armii czynnéj. (K. W.)

AUSTRYA.

Wiedeń 26 lipca. *(Z teatru wojny).* Rozkład korpusów rosyjskich armią północną składających, był w d. 22gim b. m. następujący: drugi, trzeci i czwarty korpus zajmował w dniu tym gościniec prowadzący z Pesztu do Miskolcz. Główna kwatera ks. feldm. Paskiewicza wraz z drugim korpusem była w Hatvan. Sztab 3go korpusu w Gyöngyös; czwarty pod dowództwem jen. Sassa działa od Kapolny w kierunku Miskolczu dokąd zmierza na spotkanie dążącego ku Cissie korpusu Görgeya. W ten sposób armia północna panuje nad doliną Cissy; forpoczty jéj skrzydeł dochodzą do Tatrów, gdzie teraz Görgey ścigany jest przez pierwszy korpus jen. Grabbe. Gdy prócz tego silne rezerwy rosyjskie wkraczają z Galicyi przez Preszów a do tego jen. Rüdiger Marmaroszskie żupaństwo zajmuje, zdaje się więc że trudno będzie Görgeyowi przerżnąć się.

Jen. Dembiński stoi teraz nad brzegiem Cissy wzdłuż kolei żelaznéj od Czegledu do Szolnoku w południowo-zachodniéj stronie od Jasz-Bereny. Dywizya jen. Paniutyna miała wyruszyć 23go za ces. armią do Keskemet. 24go poszedł tamże major artyleryi Schmidt z 10ma bateryami rezerwowemi (60 dział). W Szegedynie powstańcy usilnie pracują nad oszańcowaniem obozu; rozporządzają oni w tém miejscu 200 działami.

— Według świeższych doniesień główna kwatera księcia Warszawskiego była 23go w Gyöngyös, sztab 2go korpusu w Erlau; trzeci zdążał do Miskolcz, czwarty działał pod st. Peter. Armia feldm. Haynau posuwa się ciągle ku południowi.

— Od armii południowéj nadeszłe wiadomości sięgają d. 22go b. m. 18go powstańcy przedsiewzięli z Petrowaradynu wycieczkę na szańce pod Kamenicą, lecz ich ze stratą odparto. 19go zrana stanęło około 10,000 Węgrów z liczną artyleryą przed Vilovem chcąc zdobyć tamtejsze szańce. Wilowo niemniéj jak Titel, Moszoryn i Luk leży w południowéj części obwodu Czajkaszów, otoczonéj zewszech stron bagnami. Dla utrzymania komunikacyi wzniesiona wąska grobla od miejsca do miejsca. Pomimo téj nader niebezpiecznéj pozycyi powstańcy ośmielili się uderzyć na groble i szańce. Pzez całe trzy godziny trwała silna lecz bezskuteczna kanonada, poczém Węgrzy cofnęli się. Tegoż dnia popołudniu inny oddział Węgierski uderzył od Perlass na szańce wzniesione między Cissą a kanałem Bega, lecz brygada Kniczanina odepchnęła go.

Podróżni z Zemunia przybyli mówią, że śledztwo przeciwko oskarżonemu o zdradę kapitanowi Georgewicz przejdzie wkrótce w nowe stadium, okazały się bowiem poślaki spisku rozgałęzionego w Zemuniu i Panczowie.

Korespondent dziennika *Neue Zeit* donosi, że Bem, który przez krótki przeciąg czasu dowodził w baczkim komitacie, złożył dowództwo działającego tam korpusu w ręce Irlandczyka Guyona; sam zaś pośpieszył do Siedmiogrodu, gdzie już po dwakroć spotykał się z Rosyanami, i teraz zajął silne stanowisko pod Vasarhely. Dzienniki donoszące, że działania jego skierowane są przeciwko jenerałowi Lüders są źle poinformowane. Dość jest rzucić okiem na krajobraz, aby się przekonać, że zadaniem Bema może być jedynie zagrozić od skrzydła posuwającemu się od Bystrzycy korpusowi jenerała Grotenhelma, przezco razem zasłania pośrednio Klauzenburg. Przeciwko Lüdersowi działa jenerał węgierski Gal komendant Aradu, i Lüders dla tego nieposunął się daléj za Kronsztad, że Gal broni przejścia górskiego pod Vledeny.

— Korpus oblegający Komarno, zajmuje nateraz obronne stanowisko wzdłuż lasu Puszta-Harkaly, otoczone szańcami i zasłonięte licznemi bateryami. W téj pozycyi stoją brygady Barco, Pott i Liebler 2go korpusu armii, które pierwéj zajmowały wyspę Schütt; tam 22go przybyło wojsko rosyjskie. Załoga Komarna jest cicha i spokojna: dowódzcą jéj jest Lenkey, artyleryą dowodzi b. porucznik May.

(Wiadomości bieżące.) N. Cesarz w odpowiedzi na przedstawiony sobie adres Czechów o utrzymanie konstytucyi państwa, raczył wystósować list własnoręczny do austryackiego ministra spraw wewnętrznych Bacha, w którym N. Pan powtarza swoje uroczyste przyrzeczenie, że niezłomnie trzymać się będzie konstytucyi; i oświadcza swoje zadowolenie, że w téj dążności wspierany jest zaufaniem przeważnéj większości ludu, upoważniając ministra do zakomunikowania téj odpowiedzi osobom na adresie podpisanym.

— Dzieło skompletowania gabinetu już jest prawie dokonane. Hr. Stadion pozostaje w gabinecie jako minister bez portfeilu, dopóki mu stan zdrowia niedozwoli czynnego brać udziału w interesach. Pan Bach obejmuje ministerstwo spraw wewnętrznych, a pan Schmerling wydział sprawiedliwości. Co chwila oczekują stanowczéj odpowiedzi hr. Leona Thun, któremu ofiarowano ministerstwo oświecenia. We wszystkich sferach rządowych panuje teraz największa czynność. Przeprowadzenie sądowéj i politycznéj organizacyi, jak równie odbywająca się we wszystkich prowincyach operacya wynagrodzenia za zniesienie ciężarów urbaryalnych, zajmują przedewszystkiem urzędników w biórach ministeryalnych. — Do przeprowadzenia

KARAGES.

WSPOMNIENIE Z CZERKIESSYI.

(Ciąg dalszy.)

— Twoją siostrę, Belę.

Agamet milczał.

— Rób co ci się podoba — mówił Peczoryn po chwili. — Miałem cię za człowieka, a tyś widzę dziecko. Zresztą byłby to niebezpieczny dla ciebie prezent; na takiego chimeryka jak Karages nigdybyś wsiąść niepotrafił.

Agamet przygryzł wargi i pobladł jak chusta.

— Przyjmuję warunek — rzekł do Peczoryna. Kiedy mi go dasz?

— Dostaniesz go za piérwszą bytnością Kasbicza w twierdzy. Za kilka dni obiecał nam dostawić dziesięć baranów. Spuść się na mnie, jak ja spuszczam się na ciebie.

Po skończonym targu, Peczoryn opowiedział mi rzecz całą. Zganiłem mu to postępowanie; ale on uwagi moje zbyt lekkim żartem przyjął. Podług jego sposobu widzenia, dziewczyna świetny los zrobi; przecież oficer rosyjski jest bardzo zaszczytną dla niéj partyą. Podług czerkieskich wyobrażeń będzie on prawym małżonkiem Beli. Zresztą, Bela czuje ku niemu niejaką skłonność, a może i coś więcéj. Co się zaś tycze Kasbicza, to najmniejsza: niema bowiem grzechu okraść złodzieja.

W wilią tego dnia, w którym Kasbicz miał dostawić barany, rzekł Peczoryn do młodego Czerkiesa: Jutro rano Karages będzie do ciebie należał; a dzisiaj wieczór czekam na siostrę twoję.

Gdy Agamet przyrzekł święcie dopełnić warunku, Peczoryn wyjechał z nim z twierdzy. Niewiadomo mi w jaki sposób nastąpiło porwanie; to tylko wiem, jako szyldwach widział w ciemnéj nocy powracającego jeźdzca, który na siodle miał z sobą kobietę obwiniętą w długą białą zasłonę.

Nazajutrz rano Kasbicz dostawił dziesięć baranów. Zwyczajem swoim, złożywszy towar, pił z nami czaj. Ażeby niezłamać świętych praw gościnności, powinienembył przestrzedz go o zastawionych nań sidłach. Na nieszczęście niemogłem się w téj chwili zdobyć na tyle mocy charakteru; zachowałem obojętność, niemięszając się w tę sprawę. Mówiliśmy właśnie o grabieżach i napadach jakich się dopuścili Czerkiesi, gdy nagle rozległ się tentent konia. Kasbicz jak jak oparzony zerwał się od stołu i pobladł.

— Co to ci jest? zapytałem go.

— Mój koń! mój koń! zawołał.

— Wprawdzie słyszałem galopującego konia; ale niewidzę przyczyny żeby to był Karages; przecież tu tyle kozaków ustawicznie się kręci.

— O nie! to mój Karages! — Rosyanie zdrajcy!

I niepowiedziawszy więcéj, pędem poleciał do bramy. Napróżno szyldwach zastawiał mu drogę bagnetem; przeskoczył go, a wybiegłszy za mury ujrzał opodal jakiegoś Czerkiesa, który uchodził na jego koniu w najtęższym galopie. Strzelił doń, ale już było zapóźno; uciekającego niedosięgła kula. Widząc się zawiedzionym w zemście, cisnął janczarkę o ziemię, i jak dziecko szlochał rzewnémi łzami. Załoga zbiegła się około niego, ten i ów pocieszał go; ale rospacz Kasbicza niemiała granic; mnie samemu nieudało się przywieść go do upamiętania. Kiedym mu chciał płacić za barany, nieprzyjął pieniędzy, tylko padł na ziemię prawie umarły. Całą noc w tym stanie przepędził. Dopiéro nazajutrz przyszedł cokolwiek do siebie, i zaklinał naszych żołnierzy, aby mu powiedzieli nazwisko rabusia. Szyldwach, który widział jak Agamet odwiązywał konia i jak nań wsiadał, opowiedział rzecz całą bez ogródki. Na wzmiankę o Agamecie zaiskrzyło się oko Kasbicza; niepytał o więcéj, pobiegł ku aułowi w którym mieszkał ojciec Agameta. Starego księcia od sześciu dni niebyło w domu. Okoliczność ta posłużyła była Agametowi do porwania siostry i wydania jéj Peczorynowi; bez czego niemógłby przełamać wielu przeszkód stojących na zawadzie temu postępkowi.

Można sobie wyobrazić jaka była rozpacz księcia, gdy za powrotem do domu niezastał ani syna, ani córki; oboje wpadli jak kamień w wodę. Agamet wiedział dobrze o podwójném niebezpieczeństwie jakie go czekało, gdyby się ojcu pokazał, któryby nieomieszkał go pytać co zrobił ze siostrą; a przytém Kasbicz przyszedłby domagać się o swego konia. Od téj chwili niewidziano go na oczy. Najpodobniejsza, że przystał do jakiéj hordy Abreków, lub do innych rabusiów za Terekiem lub za Kubanem; albowiem uciekł w tym kierunku. Stary książe niebawem przypłacił głową za zbrodnię sy-

wspomnionych środków i systematów naznaczone są termina peremptoryczne. I tak w Czechach mają one wejść w życie już od 1go listopada b. r.

NIEMCY.

Berlin 25 lipca. *(Z W. Ks. Badeńskiego.)* O zajęciu Rasztattu doszły dzisiaj następujące dalsze wiadomości: „23go lipca o godzinie 6téj wieczór wojska nasze przy- odgłosie muzyki wkroczyły do twierdzy Rasztattu. Przed miastem rozbrojono powstańców i wszystkich jako jeńców osadzono w kazamatach. O godzinie 8méj przybył książe pruski i przemówił parę słów do wojska, które przyjęło go radosnym okrzykiem. — W. Książe badeński wydał rozporządzenie, według którego wszystkie sądy wojenne, azatém i ten, który ma rozstrzygać o postępowaniu badeńskich oficerów, złożony być ma z Prusaków, gdyż badeńskiéj armii nateraz niema.

(Wiadomości z Szleswiku.) Odwrót wójsk związkowo-niemieckich rozporządzony został rozkazem dziennym jenerała Prittwitz jako naczelnego wodza armii niemieckiéj. Stósownie do tego rozporządzenia wojska stojące jeszcze w Jutlandyi wyruszą 24go i wrócą przez Hadersleben do Holsztynu. Główna kwatera dowodzącego wojskiem pruskiém jenerała Bonin przeniesiona będzie około 1go sierpnia do Eckernforde. — Namiestnicy hr. Reventlow i Beseler wrócili już do Szleswiku.

(Wiadom. bież.) W sprawie wyborów nic dzisiaj ważnego niezaszło. W pierwszym okręgu występował w sposób nieco ekscentryczny hr. Schlippenbach, którego na liście kandydatów umieszczono „jestem, mówił on, starym żołnierzem i niedość skromnym, abym miał odrzucać ofiarowany mi zaszczyt; pełniłem ja i w zeszłym roku mój obowiązek, a gdyby się tylko 10000 ludzi znalazło takich jak ja, niebyłoby przyszło do tych wszystkich „Schweinereien" jakich byliśmy świadkami i t. p."

— Jeden z tutejszych dzienników po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Węgier wysłał tamże swojego korespondenta, który miał mu codziennych udzielać wiadomości z głównéj kwatery rosyjskiéj, lecz książe Paskiewicz odprawił go z kwitkiem i korespondent nic niewskórawszy wrócił temi dniami do Berlina.

SZWAJCARYA.

Listy z Berna pod dniem 18 lipca donoszą, iż rada federalna wydała postanowienie, mocą którego wojskowi i polityczni naczelnicy powstania badeńskiego oraz palatynatu, mają się wydalić ze Szwajcaryi i otrzymają paszporta do Francyi, albo też do innych krajów.

FRANCYA.

Paryż 23 lipca. *(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.)* Rozpoczęta na przeszłém posiedzeniu dyskussya o prawie drukowem dzisiaj jeszcze się nie ukończyła. Pan Grevy rozpoczął dziś szereg mowców. Powstawał on na przygotowany przez ministeryum projekt do prawa dowodząc iż on jest wiernem powtórzeniem praw wrześniowych, że zabija wszelkie swobody wywalczone przez rewolucyą lutego, przywraca jarzmo restauracyi i monarchii lipcowéj. Przytaczał wyrazy księcia de Broglie któremi tenże bronił w r. 1835 przedstawionego przez siebie prawa. Wyrazy te powtórzył Odilon Barrot niemal dosłownie na przeszłém posiedzeniu, kiedy wykazywał potrzebę przyjęcia wniosku ministeryalnego. Z tego więc powodu tak mówił p. Grevy: „Chciałem udowodnić, iż ówcześni ministrowie tych samych używali słów w swojéj obronie przeciw dzisiejszym członkom rzadu niegdyś żarliwym szermierzom opozycyi. Ztąd łatwo się przekonać, że nieprzyjaciele wolności i równości wiecznie jednakich chwytają się dowodów żeby usprawiedliwić swoje gwałty. Jesteście więc prostemi naśladowcami a wasi dawni przeciwnicy słusznie chlubić się mogą, iż nietylko dzisiaj ich prawa wznawiacie ale nawet przejmujecie ich mowę. Korzystacie z chwili w któréj społeczeństwo wyszedłszy z strasznego przesilenia zdaje się tracić zamiłowanie wolności; lecz pomnijcie że prawo które dziś stanowicie liczy się do rzędu tych ustaw które na wieki okrywają hańbą swych twórców." Dufaure w cierpkich wyrazach zbijał rozumowania pana Grévy. Starał się wykazać iż prawo dzisiaj przedstawione różni się w zasadzie od praw wrześniowych; dla tego też członkowie dawnéj opozycyi nie są w sprzeczności sami z sobą i niesłusznie spotyka ich zarzut apostazyi. Rozbierał potem sam projekt do prawa, dowodził, iż on nieogranicza wolności dyskussyi zwiększa tylko odpowiedzialność naruszających ustawy zasadnicze i gwałcących porządek. Nowe prawo ma powstrzymać burzycieli, którzy zamierzają obalić rząd i wybraną przez ogół narodu władzę prawodawczą, którzy chcą zachwiać budowę społeczną i podżegają proletaryat do wydarcia własności bogatym. Koniec mowy Dufaura poświęcony usprawiedliwieniu zeszłego rządu monarchicznego, któren miał troskliwie się zajmować polepszeniem bytu uboższéj części narodu. W odparciu poprzedniéj mowy wystąpił Emil Barrault i w te słowa przemówił: „Są kwestye które wywołują zwykle uporczywą walkę większości z mniejszością, a do rzędu tych kwestyj liczy się niezaprzeczenie prawo drukowe. Poprzedni mowcy wyczerpali już wszelkie dowody przemawiające za prawem i zarzuty które wykazują jego szkodliwość."

„Obustronne rozumowania tak już są zużyte że niepodobna zapatrywać się z nowego stanowiska na kwestyą tylokrotnie rozbieraną; to też mowcy zwykli się przerzucać w osobiste docinki które ze szkodą zasady zwiększają ważność jednostek. Nie posiadamy jeszcze prawa o druku, lecz znamy długi szereg postanowień datowanych z głównéj kwatery zwycięzkiéj większości. Jedno tylko chcę zadać pytanie: dokąd idziemy? Jesteście naszemi przewodnikami winniście nam odpowiedzieć. Opinia publiczna trwoży się pogłoskami o nowych zamachach na istniejący porządek. Nie wchodzę czy słuszne są te obawy, dość że jedni w najniższych drudzy w najwyższych warstwach społeczeństwa dostrzegają groźne niebezpieczeństwa. Mniejsza o to, na czyją korzyść te ruchy wypadną; lecz jeźli mamy wierzyć rozsiewanym pogłoskom, burze zewsząd się gromadzą; jeźli jednéj unikniemy, druga powali nas swoim piorunem. Cóżkolwiekbądź to jednak pewna, że znaczna część kraju trwoży się i niepokoi; a w podobnéj chwili gorączkowego oczekiwania nie wypada zapewne ograniczać wolności druku. Za Ludwika Filipa jeden minister znany z bystrości rozumu i dowcipu zapytał raz drwiąco: Co to jest karlista? czyli kto może mi pokazać niekarlistę? Gdyby kto mnie dzisiaj zapytał: „co to jest monarchista?" nie trudno by mi było podobną istotę wynaleść. Jeźli czytacie dzienniki, możecie się łatwo przekonać że znaczna liczba obywateli głośno wyznaje swój wstręt do republikanckich idei i uroczyście oświadcza że Francya tylko pod rządem monarchicznym może być silną wielką i szczęśliwą." Daléj przypomina mowca że Karol X i Ludwik Filip upadli: pierwszy dla tego iż targnął się na wolność druku, drugi iż poważył się ścieśnić prawo stowarzyszeń. W końcu zwracając się do prawicy temi słowy zakończył pan Barrault: „Jeźli niepotrafimy ocalić społeczeństwa, wy własną ręką śmierć sobie zadacie." Z prawéj strony zabrał znowuż głos

---

nowską. Kasbicz w przekonaniu że Agamet porwał mu konia w porozumieniu ze swoim ojcem, postanowił zemścić się na jednym i na drugim. Zaczaiwszy się więc w ciasnym wąwozie o dwie wiorst od aułu, czychał na powrot starca który jeździł szukać córki, starannie ukrywanéj w naszéj twierdzy, i, w chwili gdy drużyna jego cokolwiek w oddali została, wskoczył mu z tyłu na konia, przebił kindżałem, trupa zostawił na ziemi, a sam zemknął na koniu.

Od chwili, gdy Bela ujrzała poraz piérwszy pięknego oficera rosyjskiego, wyobraźnia jéj dziewicza ubarwiła się wspomnieniami o nim; pokochała go, a miłość wszystko przebacza. Była to dziwnie powabna istota, łagodna i prosta. Poznawszy ją bliżéj, uważałem prawie za własne dziecko, i pewny byłem, niepochlebiając sobie, że i ona ma dla mnie przywiązanie córki. Od lat dwunastu nic niewiem ani o ojcu moim ani o matce; dawniéj ubóstwo niepozwalało mi o żonie myśleć, dziś podeszłe lata; dla tegoteż była to prawdziwa dla mnie łaska niebios, opiekować się tak miłą istotą i miłować ją; śpiewając pieśni czerkieskie i tańcząc po lesgijsku, uprzyjemniła mi niejedną tęskną chwilę. Niegdyś przed jakie laty trzydziestą widywało się Rosyanki z wielkiego świata, bywało się na balach w Moskwie; ale złote wspomnienia mojéj młodości, gasły w porównaniu z czarownym obrazem Beli. Peczoryn bawił się z nią, jak dziecko z lalką; stroił ją w najbogatsze sukienki, w perły i klejnoty, i pysznił się jéj nieporównaną pięknością. Ileż to godzin czarownych niezbiegło mi, gdym patrzył tylko na jéj urodę, a słuchał wdzięcznego świegotania; humor jéj wesoły, figlarny, skracał godziny, dnie, miesiące, które niegdyś tak nudno wlokły się na garnizonowém odludziu. Przez piérwsze cztery miesiące Peczoryn ani pomyślał o polowaniu, chociaż za tą uciechą przepadał; nowy ten Nemrod leżał u nóg Beli spętany. Wszelako od niejakiego czasu zauważałem w nim pewną odmianę, jakieś roztargnienie; skrzyżowawszy ręce na piersiach, chodził wielkiemi krokami po izbie, niby jeniec tęskniący za swobodą. Pewnego dnia nakoniec, niepowiedziawszy nikomu ani słówka, wybiegł na polowanie i niewrócił aż w wieczór; to samo zrobił drugi i trzeci raz, nakoniec niebyło dnia żeby niepolował; namiętność myśliwska wzięła górę nad uczuciem, które zaczynało ostygać. Bela niewystarczała już do jego szczęścia. Instynkt właściwy kobietom, przyrodzona bystrość odkryły smutną prawdę Czerkiesce, która zapadła odtąd w cichy łagodny smutek.

(Dokończenie nastąpi).

TEATR NARODOWY.

We czwartek mieliśmy komedyą Dumasa *Mąż wdowy*, komedyo-operę St. Bogusławskiego: *Gałganiarka z Pociejowa* i operetkę: *Strzelec i Echo w lesie* z muzyką Elznera. Pierwsza sztuka ma kilka scen dość żywo dramatyzowanych i prowadzonych ze zwykłą Francuzom zręcznością; lecz w ogóle ani pomysł ani charaktery nieosobliwie utrzymane; rzecz cała wije się około drobnéj intrygi, skupiając się w jednéj nieledwo scenie efektowéj; a to, gdy pan de Vertpré odkrywa Leonowi Auvray, że jest małżonkiem pani de Vertpré, w któréj Leon się kocha. Fraszkę tę odgrano trafnie; lubo p. Kaliciński w roli Leona, mimo swego talentu, niepojął téj roli, wpadając w gapowatą, studencką naiwność, tak nierymującą z poważniejszym charakterem adwokata. Zato w *Gałganiarce* rolę Władysława wybornie oddał; wyznajemy, iż sprawił wrażenie tém samém, że uniknął przesady; jak znowu p. Linkowski w roli Lewka, przesadnym swym chodem pozbawił nas wrażenia. Zresztą grze aktorów w téj sztuce niema co zarzucić. Pan Janowski młody jeszcze artysta ale obiecujący, bardzo dobrze utrzymał charakter Karola. Dotąd mówiliśmy w naszych sprawozdaniach, najwięcéj o grze aktorów, mało zastanawiając się nad wartością sztuk przedstawianych. Czemu? bo sztuki te, zwykle utwory partaczy literackich, niemają nawet interesu momentalnego, a cóż dopiero artystowskiego. Dość zastanowić się nad *Gałganiarką* p. Bogusławskiego: cała treść sklecona na fałszu podobnie jak w *mieszczanach* i *chłopkach*. Do czego prowadzić ma ten rozbrat jednéj części społeczeństwa z drugą? ta apoteoza jednych, to potępienie drugich.—Ani historycznéj, ani moralnéj prawdy w tém niema, widać że ślepe przedwarzanie, małpiarstwo paryskiéj mody, budzi natchnienie w wodewilistach warszawskich. Nad te liche okruchy z cudzych stołów, miléj by nam smakowały: dobry humor, rodzinny dowcip, trafne ujęcie domowych charakterów i scen, w którychby czuć było, za to nasze i figury, i pomysły i wyrażonia, i uczucia. Ale darmo! pisarze dramatyczni bardzo skąpo zaopatrując naszą scenę, każą nam się żywić samym wiatrem oklepanych deklamacyi.—Ztąd też dziwny fenomem: mamy artystów, lepszych, niż sztuki, które przedstawiają. Publiczność zaczyna ich grę oceniać; onegdaj wywołała wszystkich, i licznemi oklaski zawdzięczyła usiłowania, jakich dają dowody przy każdem przedstawieniu.

Nettement; nie dotykał on kwestyi właściwéj, lecz mówił w ogóle przeciw Rzeczypospolitéj wyznając iż niepochwala téj formy rządu, chociaż szanuje wolą ustawodawczego Zgromadzenia. Na tém zakończono rozprawy a dyskusya została odłożona do jutra.

(Podróż prezydenta do Ham). Wczoraj o 7éj godzinie rano udał się prezydent w towarzystwie dwóch ministrów i wielu reprezentantów do zamku Ham, gdzie jak wiadomo przez 6 lat był więziony. Wszędzie przyjmowano go z wielkiemi okrzykami. W wielu miejscach wołano „niech żyje cesarz,“ a krzyki te nikogo już nie dziwią, gdyż każdodziennie prawie można je usłyszyć. Władze miejscowe wyprawiły ucztę dla prezydenta, któren zwiedzając swoje więzienie rzekł: *iż słuszna dosięgła go kara za lekkomyślność z jaką się poważył knować spiski przeciw rządowi.*

Częste przejażdżki prezydenta wzbudzają wielką trwogę we wszystkich nieprzyjaznych mu stronnictwach, a nawet są powodem, iż część opozycyi zamyśla zstąpić na drogę legalno-konstytucyjną i pracować jedynie nad ocaleniem dzisiejszego porządku. Mówią, iż z téj przyczyny lewica na dwie rozłamie się połowy. Ultra demokraci i socyaliści pozostaną w dotychczasowém stanowisku tojest w otwartéj wojnie z rządem i większością sejmową. Umiarkowańsi demokraci zbliżą się do *koła konstytucyjnego.*

(Wiadomości bieżące). Mówią, iż rząd chwyta się surowych środków przeciw zagranicznym wychodźcom. 80 Polaków otrzymało rozkaz opuszczenia Paryża w ciągu 24 godzin, a Francyi w ciągu 3ch dni; dziś wyjechało już 50 wychodźców. Powiadają, że mnóstwo innych cudzoziemców otrzyma rozkaz wydalenia się z granic Rzeczypospolitéj francuskiéj.

Słychać, że prokurator jeneralny zażąda znowuż upoważnienia do śledztwa przeciw trzem nowym reprezentantom.

Wiadomo, że pełnomocnik papieski w Marchiach nakazał pociągnąć do odpowiedzialności członków Izby rzymskiéj ustawodawczéj. Rząd francuski polecił podobno Oudinotowi, żeby niedozwolił prześladować reprezentantów ludu. Giacomo Antonelli, brat kardynała tegoż nazwiska przybył w nadzwyczajnéj misyi do Paryża. — Ma on z Francyi udać się prosto do Rzymu.

— Listy z Ostendy donoszą, że 27 t. m. ma tam przyjechać król Belgijski. Mówią, że przybędzie tam także Ludwik-Filip i zabawi kilka dni w towarzystwie swego zięcia.

Pewien książe panujący którego nazwisko niewiadome, najął w Ostendzie hotel Marion za 350 fr. dziennie dla siebie i swego dworu złożonego jak mówią z 34 osób.

WŁOCHY.

Rzym. Odbieramy dziś wiadomości z dnia 16 lipca. Stan miasta nie wiele się polepsza. Dniem i nocą znaczne patrole piechoty i kawaleryi przechodzą ulice, mnóstwo poczyniono aresztowań a władze Tulonu odebrały zawiadomienie, iż nadesłanym będzie z Rzymu konwój więźniów. Municypalność Rzymska podała się do dymisyi, w jéj miejsce jen. Oudinot zamianował nową złożoną z 16 obywateli Rzymu, pomiędzy którémi znajduje się książe Odescalchi margrabia Sachetti i inni.

Dnia 14 po ulicach Rzymskich ukazał się manifest kardynała Patrizi, który w imieniu Papieża wezwał wiernych na dzień następny dla odśpiewania *Te Deum*, aby podziękować Bogu za uwolnienie Rzymu i uprosić o zesłanie błogosławieństwa na armię Francuską. Jakoż nazajutrz uroczystość ta odbyła się z wielkiemi ceremoniami. Śpiewano *Te Deum* w trzech kościołach, sto wystrzałów armatnich z zamku św. Anioła o godzinie 4 wieczorem ogłosiło tę uroczystość a chorągiew papieska natychmiast została zatkniętą: wieczorem miasto rzęsisto oświecono. Korespondencye francuskich dzienników nie mogą dobrać dość świetnych kolorów dla odmalowania szczęścia i radości mieszkańców, jakie w tym dniu były widoczne. Co dziwniejsza że wdzięczność ludu dla Oudinota miała być bez granic. W chwili gdy jenerał przybywał na plac ś. Piotra, Rzymianie rzucili się do niego w całéj masie, znieśli z konia i tryumfalnie na ręku swoim ponieśli aż do przedsionka bazyliki.

Zamieszczamy szczegóły te, ponieważ we wszystkich korespondencyach są podane, wszakże za wierzytelność ich ręczyć niebędziemy.

(Powrót Papieża). Kwestya powrotu papieża jest dotychczas sprawą nierozstrzygnioną. Na posiedzeniu Izby lordów w Londynie, lord Lansdowne w te odezwał się słowa:

„Przekonani jesteśmy, iż rzeczywistym zamiarem Francyi w uskutecznieniu téj wyprawy do Rzymu było ustalenie porządku przez przywrócenie władzy papieskiéj. Wierzemy zarówno oświadczeniom Francyi jak i Austryi; wiemy że dwa te mocarstwa znosiły się z sobą we względzie téj sprawy, atoli zgodzić się nie mogąc postanowiły osobno dojść do swego celu. Oba mocarstwa nie zgodziły się wyraźnie na cel swego pośrednictwa, aczkolwiek umówionem było iż władza papieska przywróconą będzie nieochybnie. Cała różnica w tym jedynie zachodziła, iż Austrya proponowała powrót papieża bezwarunkowy, kiedy tymczasem Francya uznając potrzebę przywrócenia władzy duchownéj, żądała pewnych ograniczeń dotyczących instytucyi kraju. Po słowach tych lord Brougham niepochwalając bynajmniéj celu wyprawy francuskiéj unosił się nad postępowaniem armii, która jak mówi oddawna byłaby zajęła Rzym, gdyby nie lękała się wylewać krwi; znała ona że nie było jéj celem walczyć z Rzymianami ale uwolnić ich raczéj od dolegliwego ucisku. Dziennik florencki *Statuto* zdaje się twierdzić z pewnością: że zamiary francuskiego rządu niezmieniły się bynajmniéj od chwili w któréj je oświadczono Zgromadzeniu rzymskiemu. Francya żąda ażeby rząd prawdziwie reprezentacyjny utrwalił władzę papieską. Armia dopóty pozostanie, dopóki stronnictwo nieprzyjacielskie nieprzestanie nakłaniać papieża do swoich zamiarów a odwodzić go od rozsądnéj porady ambasadorów francuskich. Zdaje się iż w tém widzeniu rzeczy musi być cośkolwiek prawdy: jakoż korespondencya *Indépendance* z d. 20 z Marsylii donosi o nowych posiłkach wyprawionych dla armii francuskiéj w Rzymie. W jakim celu gdy niema z kim wojny prowadzić, odgadnąć trudno; chyba że ministeryum francuskie zamiary swoje postanowiło orężem popierać.

Listy z Civita-Vecchia donoszą: że na 15go lipca było zapowiedziane w tém mieście przywrócenie władzy papieskiéj. Mówią że Civita-Vecchia będzie na nowo obwarowana, i ma służyć za punkt pośredni między Francyą a Rzymem. W skutek ostatnich wypadków Civita-Vecchia nadzwyczaj się podniosła i korzystając z napływu cudzoziemców używa dobrego bytu od dawna nieznanego w podupadłych grodach włoskich.

W Velletri objął władzę ksiądz Józef Berard nadzwyczajny pełnomocnik papieski. Jest on wyznaczony do przywrócenia dawnego porządku w prowincyach między Rzymem a Neapolem położnych,

O Garibaldim żadnych nie mamy wiadomości. *Monitor Toskański* donosi, że z walecznym tym wodzem Gerylasów połączył się pułkownik Forbes, który w legacyach opierał się austryakom.

Mówią: że wojska austryackie mają ustąpić z Marchii i legacyi, a w ich miejsce będą rozłożone załogi Francuskie. Część wojska francuskiego ma wrócić do swéj ojczyzny i tylko 20,000 pozostanie w Romanii.

Turyn. *Gazeta Genueńska* zapewnia, iż pokój został już zawarty między Austryą a Sardynią pod nazwą *traktatu w Monza.* Podług téj umowy Sardynia ma zapłacić 52,000,000 fr. jako wynagrodzenie kosztów wojennych a prócz tego oba państwa zawierają na lat 10 przymierze zaczepne i odporne. Ta wieść potrzebuje potwierdzenia. Wybory do przyszłego parlamentu wypadają po większéj części na korzyść umiarkowanéj partyi konstytucyjnéj.

Turyn 19 lipca. Donieśliśmy wczoraj czytelnikom naszym, iż umowy o pokój miały już być ukończone, jednak dzisiejsze dzienniki niepotwierdzają téj wieści. Austrya domaga się 2ch głównych warunków: 1) przejrzenia konstytucyi i 2) przyjęcia wspólnego związku celnego. Marszałek Radecki miał pozostawić gabinetowi turyńskiemu cztery dni do namysłu; a jeśli w przeciągu tego czasu warunki nie będą przyjęte — wojsko cesarskie wyruszy ku stolicy Piemontu. Niepotrzebujemy dodawać, że pogłoska ta jest nader wątpliwą.

Marszałek Radecki i jen. Hess wyjechali 15 z Medyolanu do Mestre celem przyspieszenia prac oblężniczych pod Wenecyą.

Florencya. Wielki książę Toskański ogłosił 10 lipca w Neapolu postanowienie stosujące się do pism peryodycznych. Według tego prawa kto zechce wydawać dziennik trzy razy albo też więcéj na tydzień musi złożyć 9000 liwrów kaucyi; 6000 liwrów jeśli pismo dwa razy tylko wychodzi, a 3000 liwrów jeżli raz na tydzień się pojawia.

Wenecya nadzwyczajne czyni wysilenia żeby swój opór przedłużyć. Kiedy w ostatnich czasach Manin oznajmił zgromadzeniu, iż skarb zupełnie ogołocony z pieniędzy kilku deputowanych a między niemi Treves ofiarowało rządowi na swych dobrach hipotekę aż do 5 milionów liwrów.

Wenecya broni się ciągle choć oddawna wszelka zniknęła już dla niéj nadzieja. 6 lipca oblężeńcy zrobili wycieczkę; lecz po długim boju cofnąć się musieli. Tegoż dnia w nocy wojsko cesarskie uderzyło na bateryą stojącą w lagunach przed wałami. Pomimo silnego ognia walczących mężnie Wenecyan baterya została zdobyta i zagwożdżona, poczém wszakże oblegający byli zmuszeni do odwrotu. Feldmarszałek hrabia Thurn zwrócił wszystkie swe usiłowania do zdobycia Brandolo. Zajęcie tego punktu jest niesłychanie ważne i stanowcze, gdyż przez Brandolo dochodzi żywność do Wenecyi. Skoro zatém ów punkt zostanie opanowany miasto będzie zmuszone głodem do poddania. Jednak pomimo zbliżającego się głodu i bombardowania, zgromadzenie Weneckie na nowo prawie jednogłośnie uchwaliło, że miasto bronić się będzie do upadłego.

(Wiadomości bieżące). Korespondencya z Tulonu z d. 19 lipca donosi, iż statek Albatros przybył tamże z depeszami dla rządu francuskiego. Według wiadomości z tego źródła zaczerpniętych, Rzym przybrał postać spokojniejszą, kawiarnie i promenady powoli zaludniają

się, zabójstwa są już nieco rzadsze, władza wojskowa nie zaniedbuje żadnych środków ostrożności. Jak już poprzednio donosiliśmy kolumna wysłana za Garibaldim wróciła. Jenerał ten wybrawszy kontrybucyą w kilku miastach, przez które przechodził, wkroczył w Neapolitańskie a według *Constitutionale* florenckiéj zajął Casigliane na granicy państwa papieskiego. Dnia 17go wieczorem eskadra francuska morza Śródziemnego, złożona z 6ciu okrętów liniowych i jednéj fregaty wypłynęła na otwarte morze. Dotychczas zostawała ona pod rozkazami vice-admirała Baudin mianowanego przez rząd tymczasowy; ale teraz vice-admirał został usunięty a eskadra pod komendą admirała Parseval-Deschênes wyruszy ku Włochom.

ANGLIA.

Londyn 21 lipca. Wczoraj w Izbie wyższéj lord Brougham przedstawił wniosek dotyczący sprawy włoskiéj. Żądał on ażeby Izba naganiła system ścisłéj neutralności, którego się trzymał gabinet w téj kwestyi. Dyskusya trwała aż do 4téj godziny rano. Hrabia Aberdeen i lord Stanley mocno ganili postępowanie rządu. Margrabia Lansdowne bronił polityki przez ministeryum przyjętéj. Przy głosowaniu 96 członków oświadczyło się za wnioskiem Broughama a 108 przeciw niemu. Tak więc ministeryum pozyskało większość tylko 12 głosów.

W Izbie niższéj pomimo silnego oporu lorda John Russel przyjęty został wniosek P. Drummond, wzywający gabinet, aby się zajął zmniejszeniem wydatków. Następnie pan Osborne przedstawił wniosek dotyczący spraw węgierskich. Domagał się on złożenia wszystkich not dyplomatycznych, jakie rząd z powodu wejścia Rosyan na Węgry odebrał. W poparciu swego wniosku dowodził mówca, że Węgry nie są prowincyą austryacką, ale osobném królestwem, mającém oddzielne instytucye. Długim wywodem historycznym popierał swoje założenie, oskarżając Austryę o zgwałcenie traktatów i żądając, aby rząd angielski sprzeciwił się interwencyi rosyjskiéj. W chwili odejścia poczty dyskusya jeszcze nie była skończona. Pewien dziennik angielski podaje, że od początku wstrząśnień rewolucyjnych w Europie, 22 miliony funtów szterlingów (co czyni blisko 1 miliard złp.) przeniosło się ze stałego lądu do banków angielskich.

Sławna tancerka Lola-Montez, która przez niejakiś czas wywierała ważny wpływ na losy Bawaryi, zaślubiła w tych dniach 20letniego Anglika oficera w gwardyi, mającego około 100,000 talarów dochodu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Neustadt n. Waagą 23 lipca. Pszenica $8^3/_4$—10, żyto fl. 6—$6^1/_4$, jęczmienia fl. 4. 54—$5^1/_4$, owies fl. 4. 24—4. 36.

Wiedeń. Targ na zboże d. 25 lipca, za sprzedane 1,500 Metzen pszenicy, płacono fl. 10—19. 9., żyto poszło o—„15 kr. w górę, płacono fl. 5. 24—$6^1/_2$, jęczmienia i owsa nie kupowano ceny mąki dawniejsze.

Wiedeń. TARG NA WOŁY. d 24 lipca.

B. Na wczorajszym targu było 2129 wołów opaśnych, — z których 12 z Węgier, 892 z Galicyi i 1225 z innych prowincyi. Z tych zakupiono dla miasta 874, dla kraju 565 — 395 niesprzedano, o 265 odpędzono do c. k. armii w Węgrzech. Ceny średnie 56—69 ryńskich w walucie.

Sparkassa austryacka od 1go Stycznia do 1go Lipca

36221 osób złożyło	fl. 2,889,594.
30241 osób odebrało	fl. 2,586,459.
zatém więcéj złożono	fl. 303,135.

Węgry. Ceny zboża austr. **Tyrnawa** 24go lipca. Przenica fl. 8—$9^1/_2$, żyto fl. 6—$6^1/_2$, jęczmień fl. 4. 55—$5^1/_4$, owies 4. 24—4. 36.

Szered. Pszenica fl. 8—$9^1/_4$, żyto fl. 5—$5^1/_2$, jęczmień fl. 4. 6—4. 24. owies fl. 4—4. 18.

Jarosław 25 lipca. Żniwo przed tygodniem rozpoczęte, tak żółwiem posuwa się krokiem jak jeszcze nigdy. Robotnik nie tylko, że drogi, bo kosztuje 20—24 kr. m. k. dziennie, ale nie można go dostać ani w 4téj części téj ilości, któraby potrzebną była. Urodzaje dosyć piękne, wszelako żyto nie tak kopne jak się na pniu być zdawało; dodać do tego jeszcze wypada że jeżeli ten brak robotnika potrwa dłużéj, zbiór będzie bardzo lichy, a drożyzna tém stalsza, iż wszystkie zapasy przez rekwizycye rządowe zupełnie wyczerpane.

Gdańsk 19 lipca. Handel zbożem i drzewem jest u nas w najprzykrzejszym stanie; do tego przyczyniła się najbardziéj wojna z Danią, a nareszcie też i małe potrzeby krajów zachodnich. Najważniejszy czas do handlu zbożem na przednowku spełzł na niczem prawie. Sprzedawano wprawdzie, ale cóż to za sprzedaż w porównaniu innych lat i obfitości zboża, które w naszém miejscu jest do sprzedania? Niema też nadziei i przy dobrem wyglądaniu zboża w Anglii, aby żniwa zawiodły; więc i dla naszego handlu aby się polepszył na teraz niema widoku.

Owe szumne nadzieje budowania floty niemieckiéj poszły za sejmem frankfurtskiem i ci którzy tak wiele na nią rachowali i w materyały się zaopatrzyli, oglądają się co z niemi zrobić. E.

Z Odessy 17 lipca. Handel nasz jest w uśpieniu, producenci jednak trzymają się z cenami produktów, bo urodzaje przeszłego roku były bardzo mierne, wolą więc przytrzymywać, jak zboże po niskich cenach przedawać. Ztąd też tylko małe robią się sprzedaże, i jak na teraz nieobiecujemy sobie zwawszego handlu. Pszenica najlepsza stoi między 6 rublami i kopijek 15 do 7 rubli za czetwert. (T. R.)

Urzędowe.

Ner 229. [50]

CESARSKO KRÓLEWSKI SĄD POKOJU
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do artykułu 52. ust. o włościanach usamowolnionych, i na zasadzie art. 12. ust. hypot. z r. 1844. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Zabiegaju, włościanie z wsi Trojadyna pozostałego, szczególniéj z domu pod L. 5. z zabudowaniem i gruntu morgów 24 składającego się, aby z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech rachując od dnia dzisiejszego do c. k. sądu pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającéj się Maryannie Zabiegajce, wdowie z pięciorgiem dzieci, mianowicie Wojciechowi, Andrzejowi i Łukaszowi synom, niemniéj Teressie i klarze, córkom jako sukcessorom w częściach im przynależnych przyznanym zostanie.

Kraków d. 27 lipca 1849 r.

A. X. Wolniewicz.
(1) *J. Żuberski* Pisarz.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 27 Lipca. Pruski kurant $5^1/_2$— — Imperyały ros. 35 20.. — Ruble srebrne nowe 101. — Dukaty złp. 20 gr. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 98.

Kurs wiédeński z dnia 25 Lipca. Metaliki $93^1/_4$. — Metaliki $73^1/_2$. — Metaliki $48^1/_2$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1060. — Akcye Kolei żelaznéj $110^1/_4$. — Dukaty austryackie 28. — Srebro $17^1/_2$. — Imperyały ros. 9. 55.

Kurs wrocławski z dnia 26 Lipca. Polskie papiery $95^2/_3$. — Listy zastawne Król. Pol. $93^1/_4$. — Akcye kolei żelaznéj Krak. górno-szlaskiéj $58^1/_2$.

Kurs lwowski z dnia 24 Lipca. Dukat holenderski Złr. 5 49 kr. — Dukat austryacki 5 49. — Półimperyały ros. 9 54. — Polski kurant 1 24. — Rubel sr. ros. 1 54. Galicyjskie Listy zastawne 103 38.

W DRUKARNI CZASU.